

**Protokół nr 24/16  
z posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Rady Miejskiej w Mosinie,  
które odbyło się w dniu 26 stycznia 2016 r.,  
w Sali Posiedzeń Urzędu Miejskiego w Mosinie, pl. 20 Października 1**

Posiedzenie otworzył o godz. 17.30 Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek. W obradach udział wzięli członkowie wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie oraz goście według *załączonej listy obecności*.

**PRZEBIEG POSIEDZENIA:**

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek przedstawił porządek obrad dzisiejszego posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa.

W trakcie tego wystąpienia, na Salę Posiedzeń przybył radny Andrzej Rażny, tak więc odtąd w dalszym ciągu tego posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa udział brało 7 jej członków.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek odczytał pismo BZPE.001.1.2016 Inspektora – Koordynatora ds. zarządzania projektami i funduszami zewnętrznymi Katarzyny Lewandowskiej z dnia 26 stycznia 2016 r., które *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa wraz z gośćmi przeprowadziła dyskusję na temat pozyskiwanego dofinansowania z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na zadania realizowane przez Gminę Mosina.

W jej trakcie, Salę Posiedzeń opuścił radny Lukasz Kasprowicz, tak więc odtąd w dalszym ciągu tego posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa udział brało 6 jej członków.

Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa wraz z gośćmi przeprowadziła dyskusję na temat możliwości przejęcia przez Gminę Mosina torów kolejowych do Osowej Góry w celu wytyczenia „czerwonki” po ich śladzie.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła stan prac nad poszczególnymi miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego. Udzieliła przy tym wraz z Kierownikiem Referatu Ochrony Środowiska i Rolnictwa i Leśnictwa Dominiką Grząślewicz-Gabler odpowiedzi na pytania, które między innymi dotyczyły: wskazania, jakie są zmiany zawarte w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego teren przy ul. Jurgielewiczowej i ul. Konopnickiej w Mosinie; wskazania, czy sprawę parkingu w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wsi Rogalin ponownie uzgodnić trzeba będzie z konserwatorem zabytków powiatowym, czy wojewódzkim; projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wsi Żabinko, problemów wymagających rozwiązania w związku z jego przygotowywaniem, przewidywanego terminu jego zakończenia, sprawy własności terenu dawnego cmentarza ewangelickiego w Żabinku i działek sąsiednich; wskazania, czy istnieje możliwość, aby fragment dawnego cmentarza ewangelickiego w Żabinku znajdował się na gruncie prywatnym.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że „pozwoliliśmy sobie” kilka pytań przesłać „na wasze ręce”. One są związane przede wszystkim z takim zdrowym rozsądkiem, który wynika z „normalnego” takiego myślenia. „Zadaliśmy” proste pytania, których nie należy uważać za złośliwe, tylko za takie z życia wzięte. Pierwsze dotyczy tego, czy przewiduje się umożliwienie pływania po rzece Warcie, od Rogalinka do Śremu, gdzie obowiązuje strefa pośrednia i bezpośrednia ochrony ujęcia wody, gdyż jest to szlak turystyczny. „Wszyscy wiemy”, że na różnych mapach przewijało się, iż są to szlaki turystyczne, można pontonami pływać, kajakami, łodziami motorowymi, mieszkańcy mają różne skutery wodne i aktywnie wszyscy korzystają, jeżeli jest odpowiednia ilość wody z tego

terenu, a tu się okazało, że właśnie ta strefa ingeruje i uniemożliwia pewne działania na wodzie, a „wiemy”, iż pływały kiedyś takie stateczki, barki.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu wyraziła przekonanie, że dobrze, iż jest „z nami” pani Michalina Szeliga, bo nie wiadomo jej, na ile jest ona włączona w rozmowy z AQUANET-em, na ile nie. Nie udało im się bowiem tak na szybko skontaktować z AQUANET-em, czy spotkania dotyczące konsultacji zapisów trwają. Nie wiadomo jej, czy faktycznie doszło do skutku cokolwiek.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że jedno spotkanie się odbyło, natomiast jeszcze nie ma żadnych ustaleń.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zapewniła, że wiadomo jej, iż to jest temat drażliwy. Chciałaby wyjaśnić sytuację, w jakiej w tej chwili znajduje się RZGW. W 2011 r. bodajże został złożony wniosek z AQUANET-u o ustanowienie strefy ochronnej. RZGW, jako organ wydający decyzję, rozporządzenie o tym, że jakiegokolwiek zakazy na danym obszarze mają być, analizuje ten wniosek i wydaje rozporządzenie łącznie z tymi zakazami. Te zakazy są wskazane przez właściciela ujęcia. Wszystkie te zobowiązania były jak gdyby analizowane szeroko w całej procedurze wydawania tego rozporządzenia. Oświadczyła też, że nie będzie wracać do historii, bo też trudno jej ocenić, jak wyglądały rozmowy „miasta” a AQUANET. W tej chwili dąży się do tego, żeby „miasto i gmina Mosina” rozmawiały z AQUANET-em, żeby dojść do porozumienia w sensie niestopowania „waszego” rozwoju, ale to jest w interesie Gminy, żeby to robić. „My jesteśmy podmiotem”, które wydało „to rozporządzenie”. „My możemy tutaj być” pomocnikiem – nie wiadomo jej, jak „państwo” sobie to nazwą, ale po stronie „miasta” stoi w tej chwili inicjatywa do tego, żeby rozmawiać i ewentualnie spróbować zmienić „to rozporządzenie”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że „rozporządzenie jedno” obowiązuje. „My rozmawiamy” już z AQUANET-em kilka lat. To nie zmienia faktu, że „rozporządzenie w tej formie” istnieje. Myśli ona, że celem „pana przewodniczącego komisji” było odniesienie się do „tego konkretnie rozporządzenia istniejącego”, które „nas” póki co, wiąże. Rozumie, że rozmowy jak najbardziej i czy z „państwem”, czy z AQUANET-em – są dla Gminy istotne i Gmina prowadzi te rozmowy z AQUANET-em na różne tematy, nie tylko dotyczące strefy pośredniej i bezpośredniej, natomiast one są na razie tylko i wyłącznie rozmowami i nie mają żadnego materialnego wyrazu. „My rozmawiamy, poznajemy swoje stanowisko, szukamy jakby konsensusu”, natomiast „my mamy” teraz „to rozporządzenie”. Myśli, że celem „tej komisji” było poznanie odpowiedzi na takie pytania życiowe, jak funkcjonować „w obecnym kształcie”, bo dla „nas” też jest istotne, jako dla tych rozmawiających z AQUANET-em, jakie pytania się pojawiają obywatelom i jak oni patrzą na ten dokument, gdyż „my patrzymy”, jako urzędnicy, inaczej niż patrzy na to przeciętny Kowalski, który na przykład chce spłynąć kajakiem po rzece Warcie. Są to takie pytania życiowe, na które „my jesteśmy ciekawi państwa odpowiedzi”, żeby wiedzieć, jak „mamy pracować”.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu wyraziła przekonanie, że dzisiaj tutaj też powinien być przedstawiciel AQUANET-u, bo ona może spojrzeć ze swojej perspektywy jako właściciel wody, a po drugie: w jaki sposób przez „nas” są interpretowane zapisy „tego rozporządzenia”. Natomiast bez rozmowy z AQUANET-em i bez wyjaśnienia, co AQUANET we wniosku miał...

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że to było pytanie zwykłego, „szarego obywatela”. W poprzedniej kadencji jeden „z naszych kolegów”: Krzysztof Sistrzenczewicz, który akurat nie jest radnym, posiada zwykłą łódź motorową, „którą spływaliśmy”...

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zapytała: na jakiej podstawie „państwo uważają”, iż nie można pływać po rzece Warcie.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że chodzi o to, iż AQUANET złożył wniosek w tej sprawie, „państwo”, jako

organ administracji publicznej „wydaliście rozporządzenie” i „państwo ponosicie odpowiedzialność za to rozporządzenie”, nie AQUANET.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski stwierdził, że nie do końca.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że to jest akt prawa miejscowego i to, o co zwracają się mieszkańcy, to o wykładnię. AQUANET, jako spółka akcyjna, żaden przepis nie daje jej prawa wykładni prawa miejscowego, w sensie wiążącego. To, co „państwa prosimy”, to o to, „żebyście nam wytłumaczyli”...

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski stwierdził, że słowa dotyczące odpowiedzialności są nie do końca prawdziwe. Ta odpowiedzialność w zakresie interpretacji rozporządzenia spoczywa przede wszystkim na Dyrektorzce Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej, natomiast odpowiedzialność z tytułu ewentualnych ograniczeń, czy też roszczeń odszkodowawczych spoczywa w pełni na spółce AQUANET. To należy rozgraniczyć bardzo wyraźnie.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zapewnił, że przede wszystkim po to „się spotykamy”, iż „komisja” jest w ogóle bardzo życzliwie nastawiona do „was” za to, że „wy życzliwie jesteście nastawieni do nas” i wszystkie „wasze” spotkania przebiegają w atmosferze nie tylko zdrowego rozsądku, ale z daleką wizją dalszej współpracy i przyjaźni, bo „my to odczuwamy”. „My” z AQUANET-em wcale tak lekko „nie mieliśmy”. To z „wami” się rozmawia przyjemnie, z firmą AQUANET wcale tak miło i przyjemnie nie było. Na takie spotkania „jeździliśmy” i było trzaskanie drzwiami, nie tylko drzwiami, wychodzenie, zamykanie i parę innych rzeczy, więc nie było to tak kolorowo, jakby się wydawało. Jak się rozmawia o czymś, to gdzie jest takie pryncypium, o którym się nie mówi – to jest człowiek, ale ten człowiek ma swego rodzaju pewien taki argument, o którym się teraz nie mówi. Kiedyś się bał, dzisiaj się nie boi, kiedyś nie podniósł głowy, dzisiaj podnosi i ma środki finansowe, ma prawników. To już nie są te same czasy, co 10, czy 20 lat temu. Takie ma pytanie, na które w zasadzie AQUANET będzie musiał odpowiedzieć – nie „wy”: czy zgodnie z Konstytucją RP „wyżej wymienione rozporządzenie” może ingerować w grunty prywatne, ograniczając władanie tymi gruntami, czy Miasto Poznań w myśl „rozporządzenia” może ingerować na terenach niebędących jego własnością. Miasto Poznań jest udziałowcem większością w spółce AQUANET. Skoro firma AQUANET zwróciła się z wnioskiem „w takiej treści”, jaki był, bo „wy dostaliście stricte papiery” i tylko nad nimi „się pochylaliście”. „My wiemy, że dostaliście papiery, pochyliliście się, podpisaliście” – tu nikt nie ma zastrzeżeń, tylko gdzieś teraz następuje zderzenie interesów Miasta Poznań, firmy AQUANET, Gminy i inwestora prywatnego.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski wyraził przekonanie, że to pytanie jest słuszne, natomiast odpowiedź wydaje się być dosyć oczywista. Z założenia akty prawa miejscowego ustanawiające strefy ochronne ujęć wód podziemnych w zakresie ochrony pośredniej ingerują w te podstawowe prawa dotyczące władania gruntami. Wprowadzają pewne zakazy, nakazy i ograniczenia i tutaj ustawodawca wiedząc, zdając sobie z tego sprawę, że ochrona wód podziemnych tych ujęć, dla których są te akty tworzone, będzie te ograniczenia wprowadzać, daje możliwość wystąpienia z roszczeniami odszkodowawczymi właścicieli gruntów wobec właściciela ujęcia.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek stwierdził, że czyli właściciele odpowiednich nieruchomości mogliby mieć roszczenia do firmy AQUANET.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski zapewnił, że mogą to być roszczenia indywidualne, bądź też roszczenia grupowe z tytułu spadku wartości działki, z tytułu niemożności kontynuowania korzystania z nieruchomości w dotychczasowym zakresie.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że to są pytania, które zadają zwykli mieszkańcy. Stwierdził też, że ma inne pytanie związane z tym władaniem:



czy w trakcie postępowania powinni być powiadomieni wszyscy właściciele „wyżej wymienionych nieruchomości”.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski oświadczył, że nie „nam” jest oceniać przepisy, które w tej chwili obowiązują. Przepisy w tej chwili są skonstruowane tak, że ustanawianie stref ochronnych ujęć wód podziemnych jest wyłączone z trybu konsultacji społecznych, natomiast „urząd miasta i gminy Mosina” został powiadomiony o tym, że „takie rozporządzenie” jest i miał możliwość zapoznania się z jego treścią. Taka informacja była upubliczniona na stronie internetowej, natomiast rozumie, że to jakby pytanie odnosi się do tych zarzutów, czy też wątpliwości dotyczących konsultacji społecznych, więc tutaj interpretacja jest jednoznaczna: tego typu rozporządzenia nie podlegają konsultacjom społecznym i nie jest to jakby tutaj kwestia widzimisię „dyrektora”, tylko jest to kwestia poruszania się w obrębie przepisów, które w tej chwili obowiązują.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek stwierdził, że jeżeli Gmina Mosina posiada czterdzieści parę hektarów gruntu, które są przeznaczone pod pola golfowe i z racji niemożności wykonywania tam tej działalności usługowej, mogłaby wystąpić do firmy AQUANET o odszkodowanie na przykład „50, 100, czy 200 milionów”.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski zwrócił uwagę, że to znowu nie „dyrektor” jest osobą, która ocenia tego typu rozszczenia. To „państwo powinniście skonsultować to” – przypuszcza: z prawnikiem, a poza tym to „marszałek” jest tą pierwszą instancją, która rozstrzyga kwestie odszkodowawcze.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że punkt widzenia zawsze zależy od miejsca siedzenia. W Polsce „mamy” różne sądy, różne wyniki, różne werdykty i różne spojrzenia. Dlatego o tym mówi, że „mieliśmy” ostatnio takie zderzenie cywilizacyjne odnośnie „białej księgi”. Jak była jedna ekipa rządząca, to „biała księga” była priorytetem nr 1 i „były łamane wszystkie kręgosłupy”, żeby różne kopaliny, wody podziemne, również pierwiastki ziem rzadkich były natychmiast ujawniane i były wydawane koncesje. Teraz przyszła inna ekipa rządowa, która „zmiażdżyła ten dokument” i okazało się właśnie „w tym dokumencie”, że „zostaliśmy pozbawieni” przez wydanie koncesji przed ujawnieniem złóż – koncesje były wydawane. Jeszcze nie było odwiertów, a już zostały wydane na przykład koncesje na dane powierzchnie, na dane tereny i to jest właśnie zadziwiające. To jego dziwi, że na przykład jeszcze nie wiadomo, co w tej ziemi jest, a jest koncesja, tu natomiast nie wiadomo skąd ta woda płynie, dokąd płynie i już jest strefa, ale woda, jak to woda: płynie sobie zawsze z góry na dół.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski zapewnił, że w przypadku strefy to się tak nie odbywa, jak „pan” powiedział. Jeżeli chodzi o koncesje, to przypuszcza, że chodziło o koncesje na poszukiwanie złóż, a nie na ich eksploatację. Tak więc tam z założenia „nie wiemy”, jak to wygląda, jeżeli chodzi o kwestie tego, co zalega pod powierzchnią terenu, natomiast jeżeli chodzi o strefę ochronną, to ona jest ustanowiona na podstawie wniosku, do którego obligatoryjnie, zgodnie z ustawą – Prawo wodne, dołącza się dokumentację hydrogeologiczną, która w pełni określa między innymi tę granicę, która stanowi podstawę teoretyczną do wyznaczenia granicy terenu ochrony pośredniej.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że Baranówko jest wsią w strefie pośredniej ujęcia wody i na przykład „pan Iksiński” był człowiekiem przedsiębiorczym, dokonał zakupu gruntu, ale jeszcze nie wykazał, iż będzie stawiany tam dom. Może on powiedzieć, bo ta pani już ten grunt sprzedała, gdyż psychicznie nie wytrzymała presji: pani Małecka. Prosi, aby sobie wyobrazić, że poprzedni Dyrektor RZGW tej pani odmówił jakichkolwiek warunków zabudowy, wszystkiego i ten teren był zalewany, a 400 m dalej jeden z mieszkańców „naszej” gminy, który jest poniżej „tego terenu”, dostał wszystkie warunki zabudowy i prowadzi „potężną działalność”. Zapytał przy tym, według jakich

kryteriów się to właśnie robi. „Ten pan” kupił teraz od „tej pani”, nie tylko od „tej pani”, wszystkie pozostałe grunty i na pewno tam będzie mogła nastąpić rozbudowa.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu stwierdziła, że to tak nie do końca. Zwróciła przy tym uwagę, że to, iż w pewnym momencie była jakaś luka – nie było albo „rozporządzenia”, albo obowiązywały inne przepisy – „my też działamy na tych samych przepisach, co wy”. To nie jest tak, że się robi – nie wiadomo jej: po złości, bo nie ma argumentów...

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zapewnił, że „nam” chodzi o to, iż przychodzi „zwykły mieszkaniec”, który nie ma pojęcia o prawie, o strukturach samorządowych – do „urzędu” i chce uzyskać takie, czy inne warunki. Dopiero „my” tutaj pewne rzeczy „odkrywamy”. Tak po ludzku on to po prostu mówi.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zwróciła uwagę, że czymś innym jest decyzja zwalnająca „dyrektora” na prowadzenie robót w obszarze szczególnego zagrożenia powodzią, a czymś innym jest strefa ochronna ujęcia wody. Decyzja zwalnająca „dyrektora” na prowadzenie prac, czy wybudowanie domu w „obszarze szczególnego” pozwala na to, że mimo, iż istnieje zagrożenie powodziowe, warunki techniczne, jakie zostały określone dla realizacji danego budynku, pozwalają na spokojne funkcjonowanie tego obiektu, ochronę ludzi i mienia przed powodzią, ale jednocześnie też niegenerowanie strat, do których doszłoby w przypadku, kiedy ten obiekt zostałby zalany. Obszary szczególnego zagrożenia powodzią są po to, że przykład 2010 r. pokazuje „nam”, iż pewne obszary „musimy” chronić: „koniec, kropka”. Jeżeli jako Gmina „nie zgadzacie się” na to, czy są wątpliwości co do tego, to prosi, aby pomyśleć o tym, że powtórka 2010 r. – „macie” całe obszary zalewowe zabudowane budynkami jednorodzinnymi, gdzie „musicie” w ciągu tygodnia przeprowadzić akcję ratunkową i wszystkich z tego obszaru wywieźć poza ten obszar. To nie jest tylko kwestia, że „my się zgodzimy” na budowę jednego domku, bo ten jeden domek nie spowoduje tego, iż 2 km wyżej, czy niżej – nie wiadomo jej: podpiętrzy się woda, ale „spowodujemy”, że pan Kowalski może powiedzieć, iż „pozwoliliśmy”, że było zagrożenie powodziowe, iż on w tym zagrożeniu uczestniczył. Tak więc przykład pani Małeckiej, aczkolwiek tu jest jeszcze dodatkowy czynnik – fakt faktem, że dodatkowo rozwiązaniem technicznym bodajże u pani Małeckiej była chyba budowa szamba, natomiast „rozporządzenie” o strefie „mówi”, iż tego nie może być. Każdy przypadek jest inny. Nie jest ona w stanie przeanalizować z „wami”...

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że instytucja to jest instytucja, ale dla niego osobiście jest niezrozumiałe, jak podmiot, którym jest AQUANET, może sobie wykreślić na mapie „pod przykrywką” zabezpieczenia terenu ujęcia wody i wrysować teren „ot tak”. To jest bardzo niebezpieczne z punktu nawet prawa, bo na dzień dzisiejszy jeszcze nie było żadnego inwestora, ale niechby przyszedł inwestor, który zanim weszło „to rozporządzenie” w życie, nie zaczął procedować jakiejś inwestycji, która byłaby jego życiową inwestycją i tam zaczęłyby inwestować swoje środki finansowe. On pograżyłby siebie, swoją rodzinę itd. Zapewnił przy tym, że patrzy jako zwykły, „szary człowiek”. Takich ludzi było wielu, którzy przeżyli tragedię, bo kupili grunty, chcieli domy – nieważne. Było – minęło. Nie może on zrozumieć, że instytucja, jaką jest Miasto Poznań, bo to jest samorząd, ma udziały w spółce AQUANET i oni sobie „ot tak” robią, gdyż normalnie nie może tego w ogóle pojąć, jak na nie swoich gruntach można wytyczać w ogóle różne... Nie umie tego tak fachowo powiedzieć, bo nie jest prawnikiem, ale legislacja, gdyby tu był prawnik – wiedziałby do czego zmierza. Prawo rzymskie „mówi: ja jestem właścicielem tego gruntu i mogę na nim wybudować to, czy tamto”, ale nie można bezpośrednio ograniczać, to jest nawet złamanie swobody pewnej woli, pewnego działania, to jest złamanie – w jego ocenie – wielu praw „pod przykrywką” tej strefy ujęcia wody. „Wasi” prawnicy tego nie czytali w jego ocenie, tylko sobie podpisali, nawet nie zapoznali się z połową punktów, tylko podpisali dokument. Następnie zwrócił się z prośbą o poszukanie tego punktu dotyczącego

zakazu zgromadzeń oraz zakazu jazdy rowerowej. Teraz niech „pan” jemu powie, że on sobie zrobi grilla...

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu wyraziła przekonanie, że zakaz jazdy rowerowej to chyba jest troszeczkę za daleko.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski stwierdził, że z tego, co pamięta, to jest zakaz organizacji imprez masowych. Wyraził przy tym przekonanie, że rajd rowerowy nie jest imprezą masową.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że jest zakaz organizacji imprez poza terenami zabudowanymi. Urządzanie poza terenami mieszkaniowymi i terenami przemysłowymi i innymi terenami zabudowanymi i zurbanizowanymi terenami niezabudowanymi imprez artystycznych, rozrywkowych lub sportowych na otwartej przestrzeni. Teraz pytanie „pana przewodniczącego” jest, czy można zrobić rajd rowerowy, imprezę, ale rodzinną, rajd rowerowy, sportowy. Zwróciła się też o wyjaśnienie, jak osoba, która jest na przykład w Krajkowie, ma wiedzieć, który teren ma jaki użytek i że ma wiedzieć, iż to jest akurat niezabudowany teren, zagospodarowany według ewidencji gruntów i budynków.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski powiadomił, że ustawa – Prawo wodne jasno określa, iż teren ochrony bezpośredniej wyznacza się w granicach działki wodociągowej. Jest to teren, na którym obowiązują ściśle określone zakazy, nakazy i ograniczenia wprost wyciągnięte „z ustawy”. Natomiast teren ochrony pośredniej wyznacza się na podstawie dokumentacji hydrogeologicznej, na podstawie wyznaczonego dwudziestopięcioletniego dopływu wody do ujęcia. Jest to sztywnie ustanowiona, sztywnie wskazany przepis, na podstawie którego wyznacza się strefy ochronne ujęć wód podziemnych w zakresie terenów ochrony pośredniej. Ta granica jest określona z tego tytułu, żeby właśnie te wody chronić przed dopływem zanieczyszczeń, które nie ujawniają się w sposób bezpośredni i natychmiastowy na ujęciu wód podziemnych. Odnosząc się do kwestii tego, jak to jest, że AQUANET może zabronić czegoś na nie swoim terenie – tutaj znowu odwoła się do przytoczonych przed chwilą przepisów, iż osobom, które uważają, że zostały poszkodowane w wyniku wprowadzenia nakazów, zakazów i ograniczeń na obszarze strefy ochronnej ujęcia wody Mosina-Krajkowo, jak i innych ujęć wody, które mają ustanowione strefy ochronne, przysługuje prawo do odszkodowania. Te osoby nie mają wyłączonego prawa do tego, żeby wystąpić z takim roszczeniem odszkodowawczym. Tutaj nie jest jakby rolą „dyrektora” rozstrzygnięcie, czy to odszkodowanie się należy...

Radna Agnieszka Gorzyńska zwróciła się o wyjaśnienie, do kogo mają kierować, czy do AQUANET-u bezpośrednio.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski stwierdził, że powinni kierować do AQUANET-u, a tak naprawdę do „marszałka”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler poinformowała, że „marszałek” jest tym organem, który rozstrzyga o zasadności wniesienia...

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski stwierdził, że to jest pierwsza instancja.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że to było 2 lata od wprowadzenia „rozporządzenia”, czyli jest po czasie. Stwierdziła też, że jak się popatrzy na wykładnię ustawy – Prawo wodne, łącznie z ustawą – Prawo o ochronie środowiska.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski przeprosił i zwrócił uwagę, że ustawa – Prawo ochrony środowiska dotyczy obszarów ochronnych głównych zbiorników wód podziemnych i jest to absolutnie inna kwestia niż strefy ochronne ujęć wód podziemnych...

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, że jako Gmina „analizowaliśmy” możliwości wniesienia takiego odszkodowania i kancelarie, które „nam” sporządzały opinie, czy udzielały porady, wskazały, iż te przepisy są w jakiś sposób niejednoznaczne, ale ze wskazaniem, że ubiegać się o to odszkodowanie można było w terminie dwóch lat od...

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski stwierdził, że Dyrektor RZGW nie ponosi odpowiedzialności za kancelarie prawne, które...

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że chodzi tutaj o wykładnię prawa. Nie ponosi odpowiedzialności, natomiast kwestia jest taka, że „myśmy, jako Gmina, próbowali” i...

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler stwierdziła, że szkoda musi być rzeczywista, nie może być hipotetyczna.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że musi funkcjonować w momencie wejścia w życie „rozporządzenia”.

Radna Agnieszka Gorzyńska wyraziła przekonanie, że na takie zebranie „powinniśmy zaprosić” te osoby, które mieszkają „na tych terenach”. Ona była świadkiem rozmów tych osób, które mieszkają na terenie tej strefy ochronnej i jak to jest możliwe, że gospodarz, który ma 100 krów, „od wejścia tego rozporządzenia” nie może mieć 101. Zapytała przy tym, czy on w tym momencie nie jest poszkodowany, iż nie może się rozwijać, a czy wniósł jakieś pismo o odszkodowanie – oczywiście, że nie. Nawet o tym nie wiedział, a jeśli z jakimś tam opóźnieniem dowiedział się, to jak same „panie” wskazują – jest to już za późno, więc nie wiadomo jej, czy to tak do końca...

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski oświadczył, że chce zaprzeczyć.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zwróciła uwagę, że „jesteście” mieszkańcami, częściowo pracownikami Gminy. Rozumie ona, że „bronicie” interesów mieszkańców i taki jest cel „waszej” pracy, ale prosi, aby nie zrzucić odpowiedzialności na przekaz informacji w Gminie na Dyrektora RZGW. Zostało wydane „rozporządzenie”, skoro dotyczyło to „państwa” Gminy, to przynajmniej w jej prywatnej opinii, obowiązkiem Gminy jest poinformować. Jeżeli była potrzeba, że trzeba porozmawiać z mieszkańcami, wyjaśnić, co to znaczy, to w jej opinii, powinna to zrobić Gmina.

Radna Agnieszka Gorzyńska stwierdziła, że „liczymy” na to, iż „będziecie państwo” tą jednostką pomocniczą „w naszym kierunku”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zapewniła, że jak najbardziej „informujemy naszych mieszkańców” o rzeczach, które są dla mieszkańców istotne, natomiast prosi, aby nie przerzucać na Gminę odpowiedzialności, iż „państwo wydaliście rozporządzenie”, które w znaczący sposób ogranicza sposób zagospodarowania „na naszym terenie”, już pominie tę kwestię, „w jaki sposób nas poinformowaliście o tym fakcie”. Wspomniał „pan” o dokumentacji hydrogeologicznej i „my skądinąd wiemy, że państwo tej dokumentacji hydrogeologicznej nie weryfikowaliście w żaden sposób”...

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski przeprosił i zapytał, na jakiej podstawie, bo teraz wysuwa „pani” oskarżenia...

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, że na spotkaniu „pan” się przyznał i przyznał się pan Chomicki.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski przeprosił.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przeprosiła i stwierdziła, że ona „panu” nie przerywała, więc prosi też to uszanować. Zwróciła się też z prośbą, aby „nas” nie obarczać kwestiami, że „państwo uchwaliliście rozporządzenie, a my, jako Gmina, mamy tłumaczyć i robić wykładnię mieszkańcom z tego,

co państwo zrobiliście”. „My, jak uchwalamy nasze dokumenty, bierzemy pełną odpowiedzialność za nasze dokumenty”, a teraz usłyszała, że „generalnie państwo uchwalili”, ale to Gmina, jako będąca najbliżej mieszkańców, ma ich poinformować i jeszcze im wytłumaczyć, jakie wprowadzone zostały...

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zapewniła, że nie mówi, iż „państwo mają informować”. Wystarczyło zrobić ogólne spotkanie dla zainteresowanych, „jesteśmy my, jako organ wydający”, jest AQUANET, jako wnioskodawca. Może „przejdźmy” do tych pięciu pytań, bo ten temat był dyskutowany na spotkaniu.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że zbyt dobre relacje „mamy” z Dyrektorem Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej i zbyt ciężko „nam szło” wypracowanie bardzo dobrej, żeby teraz miało nastąpić z jednej lub z drugiej strony „krzywe spojrzenie”. Oświadczył przy tym, że zamyka ten temat, nie wraca do niego. Stwierdził też, że są to trudne tematy i „to rozporządzenie” wszystkich zaskoczyło.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski oświadczył, że mimo wszystko „pana przewodniczącego” prosiłby o zdyscyplinowanie pani Szeligi, ponieważ bezpodstawne oskarżenia, „jakobyśmy w trakcie ustanawiania strefy ochronnej złamali procedurę”, jest to personalne oskarżenie i jeżeli „pani”...

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek stwierdził, że to tak nie.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że nie wymieniła „pana” z imienia i z nazwiska...

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zaproponowała, aby uznać, że współpraca RZGW, Gminy i AQUANET-u, jeżeli „chcemy rozwiązać” w ogóle problem strefy ochronnej, musi być i wytykanie, czy ktoś, albo na jakim etapie popełnił błąd – po prostu już nie ma. Albo „będziemy rozmawiać i współpracować, odetniemy szeroką linią, co było i koniec, kropka, bo tak, to my nigdy nie dojdziemy” do rozwiązania tego problemu.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zapewnił, że jest wdzięczny pani dyrektor Źmudzie i pani kierownik Jagodzie Andrzejewskiej za to, iż pisma, które przychodzą, są „normalnie cedowane, normalnie pisane”, rozmawia się „z nami”, atmosfera jest bardzo dobra, bo poprzednie pisma – nawet nie chce ich tutaj okazywać, gdyż je wyrzucał, ponieważ odpowiedzi były takie, które nie powinny w ogóle paść.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski stwierdził, że ogólnie rzecz biorąc, atmosfera wokół „rozporządzenia” była, jaka była...

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zapewnił, że „my przecinamy to” i „zamykamy ten temat”. To, co teraz padło, to padło – „skupmy się na tych pięciu, które były”...

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski oświadczył, że odnośnie oskarżeń, to jest notatka ze spotkania w RZGW i proponuje, żeby „państwa komisja” zapoznała się również z tą notatką, bo ona może mieć istotny wpływ na „państwa” pogląd dotyczący współpracy pomiędzy Gminą Mosina a firmą AQUANET, ponieważ do tego się „pan” też odnosił tutaj jakby, że nie ma przepływu informacji. Było spotkanie...

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek poinformował, że „byliśmy” na trzech spotkaniach, bo z kolegą Falbierskim „byliśmy oddelegowani” i powie, iż nie o wszystkim wszystko „wiedzieliśmy”, a gdy zostały ujawnione pewne mapy, „przestaliśmy być zapraszani” i niech to już tak zostanie, jak jest. Te mapy, gdyby główny geolog Chomicki mógł cofnąć czas, nigdy w życiu nie pokazałyby ich, a ponieważ „nam” pokazał, to dużo do życzenia informacje, które wychodziły od niego mogłyby być zakwestionowane, bo tu tylko chce wrócić do tych na przykład zagrożeń wynikających z tego, że spływa coś rzeką tutaj, tylko...



Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga wyraziła przekonanie, że jak najbardziej jest ważna współpraca pomiędzy Gminą i Dyrektorem RZGW nie tyle w zakresie strefy ochronnej, bo „my musimy patrzeć” na te zasoby wód podziemnych, czyli ta współpraca jest jak najbardziej ważna. Ta współpraca widać, że się pozytywnie realizuje, chociażby patrząc na tę przebudowę brzegu we wsi Wiórek. „Nie oszukujmy się, że samo rozporządzenie wzbudziło kontrowersje”, obowiązuje i budzi kontrowersje, a póki będzie obowiązywało, będzie budzić kontrowersje, bo to jest akt, który w sposób znaczący oddziałuje na prawa i obowiązki właścicieli nieruchomości. To, że „my dociekamy”, jak funkcjonować, nie wynika z faktu, iż „nie chcemy chronić” wód podziemnych, tylko z faktu, „jak mamy to robić racjonalnie” i ze zrozumieniem, „jak to wypośrodkować”, żeby różne elementy tutaj...

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski powiadomił, że „my zastosowaliśmy się” do obowiązujących przepisów, jeżeli chodzi właśnie o ten obszar strefy i tę granicę tego obszaru, odnosząc się do tego obszaru liczonego na podstawie realnego zapotrzebowania w wodę, które prezentuje w chwili obecnej ujęcie. Natomiast Ministerstwo Środowiska w jednym ze swoich pism pokontrolnych bardzo stanowczo naciska na „nas”, właściwie pośrednio też na inwestora, którym jest spółka AQUANET, na to, aby teren ten był wyznaczony na podstawie zasobów eksploatacyjnych ujęcia, które są kilkukrotnie wyższe niż realne zapotrzebowanie ujęcia i dla których liczenie tej strefy spowodowałoby znaczne rozszerzenie. W związku z powyższym „dyrektor” na etapie weryfikacji wniosku i dokumentacji hydrogeologicznej również zastosował się do tych korzystniejszych wykładni i do korzystniejszego podejścia do wyznaczania stref ochronnych.

W trakcie tego wystąpienia, na Salę Posiedzeń przybył radny Łukasz Kasprowicz, tak więc odtąd w dalszym ciągu tego posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa udział brało 7 jej członków.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewcz-Gabler zapewniła, że „my nie kwestionujemy” co do zasady powierzchni i obszaru. „My tylko kwestionujemy” zapisy, takie jak na przykład przytoczyła na tym spotkaniu, na którym „się spotkaliście”. Mieszkaniec X ma kupioną 10 lat „przed wejściem rozporządzenia” nieruchomość. Teraz ma pieniądze, żeby na przykład tam wybudować dom i się okazuje, że nie może, bo „rozporządzenie” zakazuje mu zbiornika bezodpływowego do czasu wybudowania kanalizacji...

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski stwierdził, że o tym już „rozmawialiśmy” na spotkaniu z AQUANET-em. Oświadczył przy tym, że wierzy w to, iż jeżeli rozmowy między Gminą a AQUANET-em, przy jakimś udziale, w granicach oczywiście jakby tutaj procedury prawa – Dyrektora RZGW, to te rozmowy przyniosą jakby efekt w postaci zmiany „rozporządzenia” i złagodzenia pewnych zakazów, nakazów i ograniczeń. Nikt nie kwestionuje tego, że powinno się w tym zakresie rozmawiać. Natomiast...

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewcz-Gabler wyraziła przekonanie, że gdyby wyłapać to na etapie procedowania, zanim „państwo przyjęliście ten dokument, uchwaliliście”, to tych kontrowersji być może w niejedynokrotnym wypadku nie byłoby.

Hydrogeolog z zespołu do spraw użytkowania wód podziemnych RZGW w Poznaniu Kamil Pajewski stwierdził, że tutaj się „kółeczko” w pewnym stopniu zamyka. Dyrektor RZGW działa znów w oparciu o przepis, który „mówi”, że „dyrektor” wyznacza strefę ochronną na wniosek i koszt właściciela ujęcia wody. Zakłada on, że w zamysle ustawodawcy było podejście takie, iż właściciel ujęcia sam będzie mierzył siły na zamiary pod kątem finansowym ewentualnych roszczeń odszkodowawczych. Stąd nie będzie wysuwał w swoich dokumentacjach, czy we wniosku o ustanowienie strefy – jakichś zakazów, które mogłyby pociągnąć go do odpowiedzialności finansowej. Tutaj znowu „odwołujemy się” do tego,

że mieszkańcom przysługuje prawo wystąpienia z roszczeniami o takie odszkodowania, natomiast adresatem jest AQUANET.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zapewnił, że „my sobie zdajemy sprawę”, iż „wy jesteście” w tej niekorzystnej roli tego, nawet nie może mediatora, właśnie między młotem a kowadłem – tego najgorszego ogniwa, gdzie na „was” będzie zawsze spoczywał ten najgorszy...

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga stwierdziła, że to jest organ administracji publicznej, który odpowiada za „rozporządzenie”. To nie jest mediator, to jest organ, który rozstrzyga władczo.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler zwróciła uwagę, że na przykład „państwo”, jako radni, „przyjmujecie budżet Gminy” i teraz na jednej z sesji zapada decyzja większością głosów, iż „ściągamy” planowane wydatki z budowy ul. Krosińskiej i „przerzucamy” te wydatki na budowę na przykład ul. Tylnej. „Państwo ponosicie” za to odpowiedzialność, bo tak „zagłosowaliście” i „państwo ten budżet w takim kształcie uchwaliliście” i to jest taka sama sytuacja. Teraz kwestia tego, czy wnioskodawca, którym był AQUANET, na ten czas, w momencie składania do „państwa” wniosku o ustanowienie strefy, zdawał sobie sprawę z ewentualnych kwestii odszkodowawczych – nie wątpi, że tak, bo to jest zbyt poważna spółka, żeby sobie z tego tytułu rzeczy nie zdawać sprawy. Czym innym jest jednak racjonalność na etapie weryfikacji, bo „państwo” w jej ocenie – może się myli – „powinniście to między innymi zweryfikować z AQUANET-em”: prawa miejscowego i ustawami, które obowiązują na ten czas. Ten przykład, który podała, świadczy o tym, że już na tym etapie „mamy” sprzeczność pomiędzy aktem prawa miejscowego, który jest niższego rzędu, z ustawą o utrzymaniu porządku i czystości w gminie. Takich przypadków przy weryfikacji tego dokumentu z innymi dokumentami, równie ważnymi na etapie legislacji, jest wiele.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że teraz przerywa to i przechodzi do następnego pytania – to jest to pytanie nr 2. Wyraził przy tym przekonanie, że „musicie zrozumieć”, iż „walczymy o nasze”. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, czy będzie możliwe pogłębienie koryta Warty, aby swobodnie mógł nastąpić ruch od Rogalinka do Śremu. Gmina Mosina przed wejściem w życie „rozporządzenia” chciała tam taką małą przystań wybudować: motorówki „drobne” itd. Motorowodniacy mający „drobny” sprzęt mogliby pływać i „co my tym ludziom mamy powiedzieć”, bo „nam” się na przykład pytają, czy ta przystań będzie możliwa, czy nie. To są takie życiowe, to nie jest, że ktoś „was” atakuje. „Nie ukrywamy”, że było lato, w tamtym rejonie na Warcie bardzo dużo młodzieży jeździło bombardierami itd. Nikt im mandatu nie dał, ale mogło zdarzyć się tak, iż mógł przyjechać ktoś i na przykład, co wtedy byłoby – podejrzewa, że mandat zgodnie z „rozporządzeniem”. Następne ma pytanie i to jest ciekawe. Zapytał też, czy będzie jakieś odstępstwo umożliwiające odwodnienie części Mosiny: osiedle „Nowe Krosno” – budowa zbiornika odbierającego wody opadowe. To jest właśnie to, że gdy nie było „tego rozporządzenia”, Gmina Mosina miała duże plany związane z odwodnieniem tego terenu: budowa dróg itd. i tam niedaleko, w bok od ul. Śremskiej jest takie zaniżenie, gdzie „wszyscy myśleli”, iż będzie mógł być wybudowany zbiornik retencyjny, do którego byłby zrzut wody itd. Dzisiaj tam jest zbiornik pewnego rodzaju, który odbiera wodę z ul. Śremskiej, ale więcej tam jest żab niż tej wody. „To rozporządzenie” w swym zakresie powierzchniowym momentalnie „urąbało tę część Mosiny i jesteśmy najbrudniejszą, najbardziej zaniedbaną, niemającą żadnych perspektyw rozwoju częścią Mosiny”, gdyż nakłady inwestycyjne związane z zabezpieczeniem, czyli albo separatorem odpowiednim przepompowywanie wody, są tak potężne, że raczej przez najbliższych kilka lat „nie poradzimy sobie” i „pytamy się, co wy sądzicie o tym”...

W trakcie tego wystąpienia, na Salę Posiedzeń przybyła radna Jolanta Szymczak, tak więc odtąd w dalszym ciągu tego posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa udział brało 8 jej członków.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu stwierdziła, że jeśli chodzi o umożliwienie pływania po rzece Warcie od Rogalina do Śremu, to przyzna, iż nie wiadomo jej, na jakiej podstawie troszeczkę to pytanie zostało zadane. Jest coś takiego, jak powszechne korzystanie z wód.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że w związku z „rozporządzeniem”, bo miała być budowana przystań i przystań została...

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu stwierdziła, że czymś innym jest umożliwienie pływania. Rozumie to ona jako, że płynie sobie pan łódką i do Śremu może pan, do Puszczykowa może pan...

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła się o wyjaśnienie, czy może „przybić” gdzieś, a nie ma przystani.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu stwierdziła, że nie ma przystani.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga wyraziła przekonanie, że tylko „na dziko” może przybijać.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu stwierdziła, że na tę chwilę tak, ale pytanie jest o pływanie. Oświadczyła przy tym, że nie widzi w tym temacie problemu. Jeśli chodzi o pogłębianie...

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że swego czasu pływały stateczki na przykład ze Śremu, nie pamięta do jakiej odległości dopływa ten stateczek i dalej już nie może płynąć, bo tam są te faszyny itd., są dosyć duże mielizny i nie wiadomo, w których miejscach one są. Swego czasu była pogłębiana Warta, naprawdę było to pilnowane, pływały barki, bo on jeszcze pamięta, jak pływały. Teraz już tego nie ma.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu poinformowała, że zgodnie z „rozporządzeniem” takie pogłębianie koryta, które wynika z właściwego utrzymania rzeki, jest możliwe. „Rozporządzenie mówi o tym”, że nie można prowadzić realizacji nowych inwestycji, z wyjątkiem i tu jest wpisane: budowle piętrzące wodę, budowle przeciwpowodziowe, regulacja wód lub ich kanalizacja, rozumiana jako zagospodarowanie wód umożliwiające ich wykonanie do celów żeglugowych. Aczkolwiek pogłębianie rzeki to nie jest jedyna możliwość w celu jak gdyby zwiększenia parametrów żeglugowych. „Mamy” zabudowę, tak jak we Wiórku powstało teraz: opaska brzegowa plus ostrogi, zabudowa regulacyjna jest po to, żeby ukierunkowywać nurt w danym kierunku. Systematyczna odbudowa tej zabudowy powodować będzie prawidłową regulację rzeki i pogłębienie głębokości tranzytowych na danym odcinku rzeki. Nie wiadomo jej, na ile „państwo znają” miejscowość Góra – to jest na kierunek Śrem. W 2009, 2010 roku zostały wykonane – nie pamięta: 6, 8 ostróg, też nie powie – chyba na lewym brzegu. Różnica w skali roku głębokości żeglugowej na tym odcinku wyniosła ponad 1,5 m. Prosi, aby pamiętać też o tym, że to, iż w zeszłym roku był skrajnie niski poziom wód, to nie może też kumulować automatycznej ingerencji w rzekę. To są koszty i ingerencja w środowisko, a „doskonale państwo wiedzą”, że społecznych inspektorów w tej chwili jest tyle, iż bez odpowiednich decyzji, procedur, tego fizycznie się nie zrobi, przy czym to też musi mieć swoje odzwierciedlenie ekonomiczne. Nie do końca opłaca się odmulanie – nie wiadomo jej: set kilometrów rzek, raczej „idziemy” w kierunku właściwego utrzymania zabudowy hydrotechnicznej: „patrz Wiórek”. Gdyby nie było problemu drogi „do góry” i tak „byśmy to zrobili”, ponieważ ta inwestycja, łącznie z ostrogami, które są jeszcze do zrobienia, będzie skutkowała tym, że ten nurt „się odbije” i będzie większa głębokość w danym przekroju w rzece.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek powiadomił, że „dostaliśmy” pismo, podpisane przez „panią kierownik”, z dnia „28 grudnia”, po czym odczytał wyżej wymienione pismo N.ZP.T.621.9.2015.Pn Kierownika Zarządu Zlewni Środkowej i Dolnej Warty w Poznaniu z dnia 28 grudnia 2015 r., które *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Następnie stwierdził,

że w związku z tym, iż została wykonana przepięknie potężna inwestycja i „drogi powiatowe” w tym temacie nie pomagały, czy to inwestorowi, czy Gminie Mosina, „złożymy wniosek”.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji, Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa przyjęła wniosek nr 1 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 8 głosami „za”.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu poinformowała, że „rozporządzenie” obowiązujące „mówi”, iż budowa nowych inwestycji mogących znacząco oddziaływać na środowisko nie jest możliwa. Budowa przystani – z tego, co ona na szybko sprawdziła, to „musieliby państwo” jeszcze spojrzeć w „rozporządzenie” – budowa przystani do albo poniżej dziesięciu jednostek nie jest uznana za przedsięwzięcie mogące potencjalnie oddziaływać na środowisko, czyli przystań poniżej dziesięciu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga wyraziła przekonanie, iż tam było poniżej dziesięciu jednostek, tylko, że organy nałożyły obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko ze względu na sposób posadowienia, na zwierzątka, na te organizmy wodne, znajdujące się w Warcie.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler zwróciła uwagę, że „my już to procedowaliśmy”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga stwierdziła, że to było w trakcie. „Utknęliśmy”, że „myśmy byli” w trakcie procedowania przystani i automatycznie...

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zapewniła, że to nie oznacza, iż obecność strefy ochronnej ujęcia determinuje brak możliwości budowy przystani.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler stwierdziła, że to też nie oznacza, iż RZGW, jako organ wydający „rozporządzenie”, jest organem właściwym, jako organ ochrony środowiska, do decydowania o tym, które z zamierzeń inwestycyjnych wpisuje się „w katalog” i czy powinno mieć miejsce na terenie gminy Mosina w strefie ochronnej, czy też nie, gdyż od tego organy stosowne. Tu nie jest miejsce na to, „w tym rozporządzeniu nie uregulujemy kwestii”, które przedsięwzięcie może wpłynąć znacząco, czy też nie może wpłynąć znacząco na środowisko.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że „państwo po prostu wyrzucili nam” te przedsięwzięcia, które w momencie, organ właściwy do spraw oceny oddziaływania na środowisko nałożył konieczność przeprowadzenia tej oceny, jak już jest wymagana decyzja środowiskowa, to „rozporządzenie” to zakłada. „Rozporządzenie” zakłada w ogóle tych przedsięwzięć, które wymagają decyzji środowiskowych, już bez rozpatrywania: tak, czy nie, bo one są już wyszczególnione, czyli jeżeli są już wymienione w tym katalogu potencjalnie znaczących oddziaływań na środowisko, a przystanie tam są...

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zapewniła, że są przystanie powyżej dziesięciu jednostek. „Buduje pani jednostkę poniżej dziesięciu” i nie kwalifikuje się pod „ten katalog”. Oświadczyła przy tym, że nie rozumie, w czym jest problem.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, że było to procedowane i właśnie ze względu na „rozporządzenie”...

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu stwierdziła, że to już muszą „państwo” wyjaśnić.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, na ile jednostek „składaliśmy wniosek”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga oświadczyła, że nie pamięta. Wiadomo jej, że utknęło to na etapie decyzji środowiskowej...

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że „wiemy” chociaż coś: można na 9 jednostek złożyć i temat zamknięty. Stwierdził też, że teraz „wrócimy” do tego Nowego Krosna. „Wszyscy myśleli”, że „to” umożliwi rozwój tej enklawy. Tak jest ukształtowana gmina, że nie ma gdzie zrzucić. Daleko do Kanału Mosińskiego, daleko

do Warty, brak infrastruktury drogowej, która umożliwiłaby odprowadzenie wód i po drodze jeszcze „mamy” przejazd kolejowy. Teraz będzie tam budowany tunel, więc już „jesteśmy pogrzebani”, to znaczy, jak będzie tunel, to chwała Bogu będzie, natomiast nie ma którejś tej rury zrobić. Gdyby powstał zbiornik i znowu rurociąg tłoczny, to są takie koszty, jak „nam” przedstawiono tutaj, że ciągle ta „Madera” biedna, „jesteśmy” w takim trudnym położeniu. Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że koszt budowy zbiornika też już pochłonie „mnóstwo kasy”.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że trzeba będzie z AQUANET-em rozmawiać i dlatego „myśmy rozmawiali”, iż właśnie AQUANET, jako ta instytucja, która sobie wymyśliła takie zabezpieczenia, jakie są, powinna być beneficjentem „tego rozporządzenia”, czyli „na swoje barki” powinna wziąć to wszystko, co jest związane z ochroną, a nie przerzucać to na Gminę. Gmina jest bowiem teraz w sytuacji, że „mogłaby zrzucać”, a teraz nagle ze zbiornika, który kosztowałby „200, czy 300 tysięcy”, robią się miliony, chyba że inaczej na to „patrzycie”.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zapewniła, że „my też tak rozumiemy”, też takie rozmowy, jak było spotkanie z AQUANET-em i z „urzędem miasta”, też „rozmawialiśmy” o tym, iż AQUANET musi wziąć na „swoje barki” odpowiedzialność za pewne rzeczy, ale to już jest kwestia do dogadania się Gminy z AQUANET-em.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że RZGW, AQUANET, Gmina i udziałowcy, a udziałowcem jest Miasto Poznań. Miasto Poznań to są tacy biznesmeni – przychodzi sobie „taki gość”, siada...

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zwróciła się o wyjaśnienie, na jakiej podstawie te udziały zostały rozdysponowane.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga wyraziła przekonanie, że to już nie ma znaczenia. Miasto Poznań ma większościowy udział i rządzi samodzielnie. Mosina jest drugim udziałowcem i ma między 8 %...

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek stwierdził, że „oni wzięli nam ujęcie wody”.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zwróciła się o wyjaśnienie, dlaczego to „tak” było uzgadniane.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że to było w formie przekształcenia spółki. To nie było tak, że „myśmy” mogli zdecydować, iż „bierzemy”...

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że w „latach dziewięćdziesiątych” Gmina straciła „swój parytet władzy”, to znaczy ujęcie wody, jak była komunalizacja, to Gmina mogła na pewno, ponieważ jemu nikt nie powie, gdyż rozmawiał z fachowcem – „powiedzieć: to jest nasze ujęcie wody” i nikt nie brałby, „bo to było na tym terenie”, a wtedy „my byśmy byli innym partnerem”, ale stało się, jak się stało. Zostały podpisane takie dokumenty, jakie się podpisało „w tamtym czasie” i „straciliśmy” na rzecz Poznania ujęcie wody w postaci tych przepompowni itd. Przez to, że „straciliśmy, to my jesteśmy ciągle do tyłu”. Nie wiadomo jemu, czy „państwo wiecie”, że woda nie jest „wpisana” jako kopalina. Wyraził przy tym przekonanie, że to jest wielki błąd, ponieważ gdyby woda była wpisana jako kopalina, to „byśmy na zupełnie innym stanowisku stali, bo byśmy czerpali środki finansowe z kopaliny”, jako wodę. Ta sama woda jest butelkowana i ma inną cenę, a jak jest sprzedawana, bo wtedy są VAT-y. On na to patrzy tak, że skoro za prąd się płaci, za przesył, dostanie „pan” rachunek, w domu ma półtorej metra, „pan” ma przesył, jeden przesył, drugi, strefa piąta, dziesiąta, jak „pan” gaz ma, też za gaz „pan” płaci przesyłowe. Tak więc prąd „mamy zrobiony”, przesył za gaz „mamy”, za światłowody „mamy”, za telefony, za prądy itd., za rurociągi, naftociągi „mamy”, a woda „nie jest zrobiona” – ciekawe.



Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zwróciła uwagę, że w rachunku za wodę też „pan” płaci za ten przesył, tylko, iż niestety Gmina, jako że na jej terenie jest ujęcie, nic z tego nie ma, bo „pan” jako prywatna osoba...

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga wyraziła przekonanie, że powiedziała „pani” ważne słowa, iż „płacimy” za przesył, tylko te pieniądze nie trafiają do Gminy Mosina, tylko do AQUANET-u, którego głównym udziałowcem jest Miasto Poznań. Tak więc sama „pani” widzi, jaki to jest problem...

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zapewniła, że rozumie ten problem.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek stwierdził, że „my to dokładnie wiemy”, tylko „pokazujemy” te mechanizmy, iż to są te zderzenia. Zapewnił przy tym, że „panią” rozumie, tylko „pokazujemy”...

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu stwierdziła, że tak, „jak siedzimy przy tym stole” – nie wiadomo jej, jaka jest atmosfera w trakcie rozmów z AQUANET-em. To „nasze” spotkanie pokazało jej, że nie jest lekko i myśli, iż ciężko będzie „wam” się dogadać, bo ani jedna strona, ani druga strona nie chce odpuścić w żadną stronę.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga wyraziła przekonanie, że to się zmieni, jak się pojawi koncesja na węgiel brunatny.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że koncesja się zmieni w jednym momencie i myśli, iż „będziemy musieli”, jako komisja zrobić wniosek do premiera. Zmieni się wtedy, jak zostanie udowodnione i to trzeba zrobić, że woda jest kopaliną. Wtedy Gminie nie będzie nic więcej potrzebne. Od wydobycia żwiru, piasku – 53 grosze się płaci, od wydobycia węgla, skał różnych, siarki – wszystkie są te, a od wody nic. Gdyby Gmina dostawała dokładnie 53 grosze od jednego metra sześciennego, to Gminie Mosina nic nie jest więcej potrzebne, bo jeżeli stąd się wypompowuje około 55 milionów metrów sześciennych, dostałaby „28 milionów”...

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zwróciła się o wyjaśnienie, czy rozmawiali „państwo” w ogóle z Miastem Poznaniem.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek powiadomił, że jako jedyna komisja „byliśmy” 5 lat temu u wiceprezydenta Kruszyńskiego. Przyjął „nas” i „zabukował pół godziny czasu”, a „byliśmy” 3 godziny. Powiedział, że „byliśmy” jedyną merytoryczną...

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu wyraziła przypuszczenie, że może trzeba rozmawiać raz na pół roku i może w końcu...

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek poinformował, że pan Kruszyński „nam” powiedział: „słuchajcie, jesteście świetną komisją, bo jesteście bardzo niebezpieczni, bo mówicie to, co mówicie i to, co robicie – powinno tak być, ale tak nie będzie, bo my mamy większość”, a czemu nie będzie, bo są pieniądze. A jak są pieniądze, to kto rządzi – ten, co ma pieniądze.

Radny Andrzej Raźny wyraził przekonanie, że AQUANET zrealizował swój cel, zrobił, wprowadził strefy i „my jesteśmy” w tej chwili w charakterze petenta. AQUANET nie ustępuje na krok, dlatego, że ich tłumaczenie odnośnie tej partycypacji jest takie, iż to jest poza działaniami statutowymi, czyli nie mogą tych pieniędzy na to wydać. Tak się tłumaczy, że to jest „wasz” problem. „My mamy drogę prawną”, ale „sami wiemy” doskonale, że ta droga prawna to jest abstrakcja, bo „nas” nie stać na wieloletnie procesy. W tym momencie to rzeczywiście jest abstrakcja, bo tak jak w przypadku pól golfowych, to też „nie mamy” podstawy, żeby się ubiegać o jakieś odszkodowania przyszłe. To jest kwestia rzeczywiście rozmów z AQUANET-em, który „mówi”, że daje „nam” udział w podatku od nieruchomości, w związku z tym to jest ich wkład i tym „się mamy gospodarować”.

Następnie Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa przeprowadziła dyskusję na temat celowości skierowania wniosku do Prezydenta RP o podjęcie inicjatywy legislacyjnej w sprawie uznania wody za kopalinę.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek przekazał Jagodzie Andrzejewskiej z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu 2 zdjęcia z Rogalinka. Powiadomił przy tym, że zostały one zrobione w dniu dzisiejszym i są na nich pokazane wały, przy których „jest wyrwane”. Zdjęcia zostały zrobione po to, aby pokazać, że „my was szanujemy i zapewniamy wam ciągłość pracy”.

Jagoda Andrzejewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu zapewniła, że „doceniamy”, ale „skończmy Wiórek” może pierwszy.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zwrócił się z prośbą o przekazanie Dyrektorowi RZGW w Poznaniu podziękowania za sprawne, szybkie działanie, a następnie złożył podziękowania Jagodzie Andrzejewskiej z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu za zrealizowaną inwestycję we wsi Wiórek. Przekazał przy tym numer „Informatora Mosińskiego” zawierający artykuł na temat tego przedsięwzięcia. Poprosił też o wsparcie w związku z przekazanymi zdjęciami z Rogalinka. Wyraził przy tym przekonanie, że już dzisiaj widać, iż należałoby tam wykonać jakieś prace remontowe. Stwierdził także, że nie może „pani” się dziwić tym pytaniom, bo „my występujemy” w roli reprezentowania mieszkańców.

Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa przeprowadziła dyskusję na temat dalszych swoich działań w sprawie doprowadzenia do uznania wody za kopalinę i wprowadzenia opłaty za przesył wody, z której korzyści miałyby czerpać Gmina Mosina.

Następnie Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler udzieliła odpowiedzi na pytania, które między innymi dotyczyły: wskazania, czy z prywatnej posesji nie można usuwać wiatrołomów bez zgody „urzędu” oraz podjęcia interwencji przez straż pożarną w przypadku złamania drzewa.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek poinformował o odpowiedzi Burmistrza Gminy Mosina w sprawie zrzutu wód opadowych z osiedla FAMILY HOUSE do Głuszynki w Czapurach. Powiadomił też, że nie może już być piętrzona woda w Kanale Mosińskim na jazie w Bolesławcu.

Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa wraz z gośćmi przeprowadziła dyskusję na temat jazu w Bolesławcu oraz na temat twardości wody z ujęcia wody w Rogalinie.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga udzieliła odpowiedzi na pytania dotyczące stanu prac nad sporządzeniem projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu „dzikiej zabudowy” w Dymaczewie Nowym, a Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler na pytanie dotyczące stanu prac nad magistralą wodną łączącą Krosno, Borkowice, Bolesławiec i Dymaczewo Nowe.

Radny Andrzej Raźny zaproponował, aby na jedno z posiedzeń Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa zaprosić Burmistrza Gminy Mosina i jego służby w celu przedstawienia koncepcji zbiornika dla zrzutu wody opadowej, który miałby powstać na terenie Osiedla nr 5 w Mosinie.

Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa przeprowadziła dyskusję w powyższej sprawie. Następnie wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie przyjęła jednogłośnie, czyli 8 głosami „za” – wniosek nr 2 dotyczący zajęcia się przez RZGW w Poznaniu odtworzeniem umocnień wymytych w skarpie rzeki Warty, w bezpośrednim sąsiedztwie wałów przeciwpowodziowych, przy kościele w miejscowości Rogalinek .

## **WNIOSEK PRZYJĘTY PRZEZ KOMISJĘ OCHRONY ŚRODOWISKA i ROLNICTWA:**

1. Komisja prosi o zajęcie stanowiska zarządcy drogi powiatowej nr 24608 w miejscowości Wiórek – Czapury, gdyż Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Poznaniu dokonał zabezpieczeń prawego brzegu rzeki Warty w kilometrze 253+500 do 254+900 w miejscowości Wiórek w sposób należyty i staranny – zgodnie ze sztuką hydrotechniczną. Ze skarpy pod drogą powiatową wychodzą rury, które zagrażają jej

stabilności i stateczności, jak również wykonanej budowli. Komisja wnioskuję o pilne zajęcie się nielegalnym odprowadzaniem wód. Nadmieniamy, że jest to związane z bezpieczeństwem drogi powiatowej, która w każdej chwili może spłynąć lub zsunąć się do rzeki Warty. Prosimy o pilną interwencję.

2. Komisja wnioskuję do Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu o zajęcie się odtworzeniem umocnień wymytych w skarpie rzeki Warty, w bezpośrednim sąsiedztwie wałów przeciwpowodziowych, przy kościele w miejscowości Rogalinek. Zdjęcia zostały już przekazane pani kierownik Jagdzie Andrzejewskiej.

**Na tym posiedzenie zakończono o godz. 19.40.**

**protokołował**

*Piotr Sokołowski*  
**Piotr Sokołowski**

**przewodniczył**

*Waldemar Wiązek*  
**Waldemar Wiązek**